Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
23. WRZEŚNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350
NR. 215. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055]					

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwycz. za mm.	Mk 50
Nadesłane za mm.	„ 130
Nekrologi	„ 80
Komunikaty	„ 160
Na 1. stronie	„ 240

Piastowcy i Wyzwoleńcy.

Warszawa, 17 września.

Jesteśmy świadkami mobilizacyi całego obozu belwederskiego, dobycia wszystkich sił, aby podjąć generalną walkę i opanować niepodzielnie władzę.

Szala się waży. Synonimem walki jest — osoba obecnego Naczelnika Państwa. Postanowiono obecnie zerwać z kompromisem. Ogarnąć w ręce „swoje“ rządy bezapelacyjnie. Boć przecie dotąd zawsze się szło kompromisem. Plany, żywione przez Belweder, wszystkie upadały. Były albo zbyt fantastyczne, iż nie wytrzymywały ciężaru i próby życiowej, albo zbyt odległe, iż rozbijały się o opinię zdeklarowaną społeczeństwa. Zwycięstwa zaś Belwederu ciążyły całemu temu obozowi, gdyż opierały się zawsze na elementach obcych, jak żydzi i Niemcy. Trzeba zaś mieć wolniejszą rękę.

Klucza do sytuacyi należy szukać w słynnem przesileniu, wywołanem dnia 2 czerwca przez Nacz. Państwa. Zasadnicza linia polityczna, nakreślona polityce polskiej przez ministrów: Skirmunta i Michalskiego, zmierzająca do budowy wewnętrznej państwa w oparciu ścisłem o naturalne sojusze polskie, widocznie była dla obozu Belwederskiego zbyt jaskrawa i samodzielna w stosunku do niego, aby Belweder mógł ją tolerować dalej bez uszczuplenia swych wpływów wewnętrznych i zagranicznych.

Przypomnijmy sobie artykuły p. Ehrenberga, głównego publicysty Belwederskiego, a zrozumiemy, iż wszystkie jego tęsknoty do rządu „ludowego“, opartego na masach włościańskich i robotniczych, były jedynie zmodyfikowanem hasłem, widniejącem na każdym numerze socyalistycznego „Robotnika“: „niech żyje rząd robotniczo- włościański“. „Kuryer Poranny“ w tym czasie nawoływał nieustannie do zblokowania wszystkich obozów ludowcowych, radował się ze zbliżenia dwu grup, logicznie się wykluczających: konserwatywnych społecznie ludowców z radykalnymi eksperymentatorami socyalistycznymi. Snuł we wszystkich rozważaniach „leitmotiv“: utworzenia jednego frontu lewicy przeciwko „nacyonalistycznej reakcyi“.

Z jakiemże zadowoleniem powitała prasa lewic.-belwederska zrodzone pod sejmowymi kasztanami porozumienie pomiędzy dwoma nieprzejednanymi dotąd wrogami: Witosem i Stapińskim. Uważano je za punkt zwrotny w życiu grup ludowcowych. Liczono, iż za pośrednictwem stapińczyków uda się nawiązać ściślejszy kontakt z thugutowcami: jedna z różnic, dzieląca Piastowców od Wyzwoleńców, mianowicie ustosunkowanie się względem osoby Piłsudskiego, odpadła wobec zmiany stanowiska p. Witosa.

I wówczas to, w najściślejszych kuluarach sejmowych zaczęto cichuteńko bąkać o powodach przesilenia i o zamiarach lewicy. Coś wspomniano, iż Nacz. Państwa będzie stał na pierwszem miejscu wszystkich list ludowcowych, w sekretnych rozmówkach wyrażano mniemanie, iż kto wie, czy Józef Piłsudski nie zszereguje całej lewicy pod swym sztandarem do walki przeciwko „reakcyi“.

Coraz gwałtowniej prasa ludowcowo-belwederska zaczęła atakować obóz nacyonalistyczny, „reakcya klerykalno- nacyonalistyczna“ była tą bestyą apokaliptyczną, która miała przeciwko sobie skupić wszystkie grupy lewicowe, jakie już podczas przesilenia prowadziły jednolitą taktykę.

Pakt był jawny: Józef Piłsudski na czele lewicy przeciw „reakcyi klerykalno- nacyonalistycznej“.

Że taki pakt istniał, przyznał to poseł Jan Dąbski na wewnętrznych zebraniach ludowców. Według informacyi p. Dąbskiego, Naczelnik Państwa zgodził się, aby jego nazwisko figurowało na pierwszem miejscu w s p ó l n e j l i,s,t,y ludowcowej. Ponieważ jednak do porozumienia między Piastem a Wyzwoleniem nie doszło, przeto ze względu na swój urząd państwowy, nakazujący mu bezstronność, nie może przyjąć propozycyi i dlatego deleguje jako swego męża zaufania pułk. Świtka- Miedzińskiego, dawniej szefa oddziału II-go w min. spraw wojskowych, a obecnie odjutanta Nacz. Państwa.

I oto mamy obecnie kandydaturę pułk. Miedzińskiego z państwowej listy piastowców. Ale nie tylko on sam kandyduje. Obok niego znajduje się na listach wielu innych piłsudczyków, żeby wspomnieć dra Polakiewicza, kierownika defenzywy, lub Feliksa Gwiżdża, również dawnego legionisty.

W świetle tych faktów zaczynamy rozumieć, do czego w istocie miała posłużyć o r g a n i z a c y a b. l e g i o n i s t ó w, zawiązana na sierpniowym zjeździe krakowskim. Zjazd ów, w którym brał udział i Naczelnik Państwa, zjazd, którego uczestnicy cieszyli się wielkiemi ułatwieniami, wyłonił komitet wykonawczy, na którego czele stanął jako prezes poseł Dąbski, a do zarządu weszli i dr. Polakiewicz i kap. Feliks Gwiżdż.

Co za przedziwny zbieg okoliczności! Tak dziwnie zbiegają się te nazwiska, że słusznie mogą budzić przekonanie, iż nie chodzi w danym wypadku tyle o wzajemną pomoc koleżeńską b. legionistów, ile o wzajemną pomoc polityczną, albo doraźniej biorąc pomoc na czas wyborów... A wszystko pod auspicyami Nacz. Państwa.

Wprawdzie tow. Moraczewski w wywiadach amerykańskich zapewnia, iż Józef Piłsudski kandydować nie będzie, a lewica wysuwa kandydaturę Witosa na prezydenta Rzplitej, ale włóżmy to pomiędzy bajki. — Jest to jeden trick więcej, aby: I. zyskać więcej dolarów na wybory; II. aby zjednać sobie bardziej p. Witosa, którego imieniem chcą zdobywać łatwiej mandaty.

Z drugiej strony piastowcy, opierając się o osobę Piłsudskiego, chcą w ten sposób szachować swego głównego konkurenta na lewicy, jakim są Wyzwoleńcy.

Obie te zawzięcie zwalczające się na wsi organizacje operują temi samemi metodami. Obie teraz twierdzą, że N. Państwa jest „ich“. Obie wiążą swych zwolenników z czasu wojny: thugutowcy przyczynili się do utrzymania POW., które się dzisiaj nazywa Polską Organizacyą Wolności, odrodzili ją, i zaprzęgli pod swoje wpływy; piastowcy przeto dla przeciwwagi wyłonili „Związek b. legionistów“: tak się tworzy i „wpływy polityczne“ i pięście!

Obie organizacye wysuwają wszystkie tuzy. Więc piastowcy idą wraz z przyjacielem Piłsudskiego Stan. Wojciechowskim, prof. Lutostańskim i b. ministrem Byrką, — gdy z drugiej strony Wyzwoleńcy wystawiają starych weteranów, jak mąż zaufania Nacz. Państwa w Paryżu dr. Bolesław Motz, sędziwy prof. Tomasz Siemiradzki z Ameryki, b. wicemin. Śmiarowski i td.

Obserwując z ubocza walkę pomiędzy obiema grupami, odnosi się wrażenie, iż wewnętrzny wśród Belwederczyków rozłam, który się uwidocznił w secesyi części posłów z Maciejem Ratajem i Antonim Anuszem z Wyzwolenia do Piasta, gdzie teraz uzyskują coraz większe wpływy, opanowując stronnictwo i odsuwając od kierownictwa żywioły, skłaniające się ku Witosowi — iż wewnętrzny ów rozłam pogłębia się silniej i staje się coraz ostrzejszy. Ogarnął również Stapińczyków, gdzie stary belwederczyk Śliwiński wystąpił z partyi, zbliżywszy się do Wyzwoleńców, gdy również stary belwederczyk z Komisyi Tymczasowej krakowskiej p. Stapiński zaczął ciążyć ku piastowcom.

Antagonizm wzajemny osłabia jednak osoba Józefa Piłsudskiego, respektowana przez obiedwie strony.

Oto, co nam na razie ujawnia kampania wyborcza. Hier. Wierz.

Expose skarbowe min. Jastrzębskiego.

Emisya osiągnie 350 miliardów marek.

W chwili przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektu budżetu na rok 1922 było rzeczą jasną, że wszystkie pozycye budżetowe, oparte na oczekiwanym spadku cen, nie odpowiadają rzeczywistości i muszą być poważnie przekroczone. **Deficyt, przewidywany w marcu na 130 miliardów marek, w czerwcu został określony mniej więcej na 400 miliardów marek.** Przewidywany spadek cen nietylko nie nastąpi, ale, poczynając od lutego obserwujemy zjawisko odwrotne. Równolegle idzie stały wzrost emisyi. Tylko wzrost długu państwowego, **dzięki wydatnym wpływom daniny, został na krótki przeciąg czasu wstrzymany.**

Możliwie dokładne i bardzo ostrożne zestawienia pozwoliły stworzyć **taki obraz budżetu do końca roku bieżącego:**

Wzrost wydatków osobowych wynosi 287 miliardów, a wszelkich innych, oprócz osobowych, 276 miliardów, co łącznie z preliminowaną sumą w budżecie 592 miliardów, **da nam 1155 miliardów. Ponieważ dochody łącznie z preliminarzem będą stanowiły 603 miliardy, przewidywany jest zatem deficyt 552 miliardy marek.**

W tej sumie na inwestycye przekroczono budżet na 60 miliardów, pozostałe zaś sumy należą do **wydatków zwyczajnych.**

Przyczyny.

Ten stały wzrost wydatków państwowych spowodował poważne zwiększenie się **długu skarbu państwa w P. K. K. P., który wynosi obecnie 314 miliardów, jak również i wzrost emisyi do 424 miliardów, przeto ustawowo niepokrytych 275 miliardów.**

W związku z tym stanem rzeczy przedkładam Wysokiemu Sejmowi ustawę **o upoważnieniu do dalszego zadłużenia skarbu państwa w P. K. K. P. do 370 miliardów i do dalszej emisyi, ustawą niepokrytej, do sumy 350 miliardów marek.**

W wydatkach wyżej wymienionych są już objęte kredyty na potrzeby województwa śląskiego ogółem 7 miliardów marek. Głód znaków obiegowych w całych Niemczech spowodował katastrofalny stan na Górnym Śląsku i zmusił mnie do **wprowadzenia tam chwilowo do obiegu marki polskiej,** co naturalnie powoduje zwiększenie emisyi marki polskiej.

Zaznaczam, że nie mam zamiaru obecnie wykorzystać paragrafu 319 konwencyi genewskiej i wprowadzać przymusowo do obiegu marki polskiej w pewnej ustalonej relacyi do marki niemieckiej. Skłaniają mnie do tego wyczekującego stanowiska bardzo poważne motywa: Jednoczesny obieg dwóch walut na G. Śląsku bezwarunkowo nie ułatwi normalnego życia gospodarczego w tej dzielnicy, co jest jedynym celem naszych wszystkich usiłowań, po drugie, nie chciałbym bez koniecznej potrzeby zwiększać naszej emisyi.

Ten poważny stan naszych finansów jest wynikiem całego szeregu przyczyn, sięgających do pierwszych dni naszej młodej państwowości i nie może być i nie powinien być objaśniany wypadkami ostatnich miesięcy i błędami tego, albo innego rządu, albo fałszywą polityką pojedynczych ministrów skarbu.

Wprawdzie otrzymaliśmy znaczne kredyty zagraniczne, ale jeżeli zbadamy sposób ich użycia to przekonamy się, **że jedną trzecią część z nich pochłonęła wojna, a prawie cała reszta została zużyta na aprowizacyę.** Zbytecznem jest przypominać, że w roku 1919 **instytucye amerykańskie i państwowe broniły od głodowej śmierci 1,200.000 dzieci.** Aby więc podołać nieodzownym potrzebom, poszliśmy na łatwą, lecz śliską drogę pokrywania wydatków państwowych drogą emisyi.

Musimy żyć nie tak, jak byśmy chcieli, ale **jak nam pozwalają nasze ograniczone źródła dochodu.** Zdobyła sobie prawo obywatelstwa fałszywa teorya o roli rządu w życiu gospodarczem. Wszystkie gałęzie produkcyi, wszystkie czynniki życia gospodarczego, jest to rzecz naturalna, zwracają się do rządu o kredyt i pomoc finansową. Stworzyliśmy **dziewięć instytucyi kredytowych czysto rządowych,** albo też przy wydatnym udziale rządu. Jeżeli do tego dodamy **99 prywatnych banków akcyjnych z wielką ilością oddziałów,** przy równoczesnem obniżaniu wkładek oszczędnościowych, to otrzymamy świetnie rozwiniętą sieć kanałów, którymi sprowadzamy kredyty do najdalszych zakątków kraju dla ożywienia życia gospodarczego. Jest to środek znakomity, ale pod warunkiem odprowadzenia kredytów zdrowych, a nie opartych na inflacyi i mających ostatecznie jedyne swoje źródło w P. K. K. P. Te wszystkie czynniki zwiększyły niesłychanie nacisk na skarb państwa w kierunku dalszej inflacyi, gdyż ciągle stoimy przed obawą zgubnego w skutkach zahamowania życia gospodarczego i przerwania prac i robót już rozpoczętych.

Podatki są u nas za niskie.

Jedyną drogą wyjścia jest **neutralizowanie skutków inflacyi drogą mocnego oddziaływania podatkowego.** Niestety, wszystkie wysiłki w tym kierunku odznaczały się wyjątkową bezpłodnością. Idąc po linii najmniejszego oporu, położyliśmy główny nacisk na **podatki pośrednie.** Trudności organizacyjne i pewne wady gospodarcze nie dały i w tej dziedzinie rezultatów zadowalających. Akcyza od spirytusu przynosi zaledwie część należnych skarbowi dochodów. Podług preliminarza, konsumcya powinnaby wynosić 0.6 litra na głowę, podczas gdy przed wojną dochodziła do 2.7 litra. Jest to niezbity dowód, **że trzy czwarte konsumcyi usuwa się z pod kontroli skarbowej.** Złożyło się na to wiele przyczyn.

Monopol tytoniowy, jakkolwiek daje poważne nadwyżki, to jednak wymaga zwiększenia produkcyi i ułatwienia sprzedaży. **Podatek gruntowy w obecnej formie nie dosięga 20-ej części wpływów przedwojennych,** podatek przemysłowy dał zaledwie jedną ósmą część wpływów przedwojennych, zaś podatek od kapitałów, rent, oraz od schowków bankowych faktycznie nie daje nic. Właściwie mówiąc, chcieliśmy oprzeć nasz system podatkowy na podatku dochodowym, podatku najtrudniejszym do wymierzenia. Dotychczas nie dawał on żadnych wyników, gdyż po raz pierwszy w tym roku został wymierzony w jego nowej znowelizowanej formie za lata 1920 i 1921.

Tragiczną jest sprawa **redukcyi wydatków państwowych** i zrównoważenia budżetów. Ciężary związane z istnieniem państwa są wielkie i nie mogą nie być zaspokojone bez nadwyrężenia stanu maszyny państwowej. Bezwątpienia pewna redukcya naszych funkcyonarjuszy **państwowych jest możliwa i pożądana** ale zważywszy, że wynagrodzenie ich jest niesłychanie **nizkie, oszczędności w tym kierunku są złudzeniem.**

Jest faktem niezbitym, że poprawa całej gospodarki państwowej musi się odbyć na płaszczyźnie podatkowo- budżetowej. Teraźniejsze ciężary, ponoszone przez obywateli są niesłychanie nizkie, i ogólnie dojrzała myśl o konieczności doprowadzenia ich do norm zdolnych pokryć konieczności państwowe.

Potrzebna reforma walutowa.

Lecz warunkiem koniecznym reformy jest powrót do normalnych stosunków gospodarczych. Ten powrót jest jednakże ściśle **związany z sanacyą walutową i wprowadzeniem stałego i zdrowego miernika wartości,** ponieważ marka przy swej ciągłej chwiejności roli tej spełnić nie może.

Jednym ze środków byłoby wprowadzenie do wymierzenia poborów **jednostki teoretycznej** i ustalenie systemu mnożników sumy wymiarów w markach. Taka sama podstawa musiałaby być przyjęta przy tworzeniu budżetu. Ta reforma jest w tej chwili przedmiotem bardzo poważnych badań przez departament skarbu. Wątpliwości są jednakże poważne. Jeżeli decydujemy się na tę metodę, to przedewszystkiem musimy raz na zawsze **odsunąć myśl o tak zwanej stabilizacyi.** Przeciwnie jest to droga dalszej i ciągłej deprecyacyi marki. Mnożnik stosowany do wymiaru podatku będzie wskaźnikiem tak zwanej drożyzny i będzie zastosowany do wszystkich zjawisk związanych z obiegiem pieniądza, a przedewszystkiem wydatków osobowych i gospodarczych.

Przedłożenie o 20-krotnym podwyższeniu podatku gruntowego znajduje się w sejmie i mam nadzieję, że Sejm umożliwi uchwalenie tej ustawy. Dałoby nam to możność osiągnięcia **już w tym roku dość poważnej kwoty 30 miliardów marek.** Dokładna analiza całokształtu naszych stosunków ekonomicznych wysuwa na czoło zagadnienie wprowadzenia **bardziej stałego miernika wartości niż obecna marka.**

Dobrobyt kraju wzrasta.

Wszelkie gałęzie produkcyi pracują coraz intenzywniej i coraz więcej nasycają rynek. W tej chwili możemy śmiało powiedzieć, że nie **powinno być głodnych na całym obszarze Rzeczypospolitej.** Konsumcya **zboża chlebowego,** która spadła była do 100 kg. na głowę, **podwyższyła się w roku ubiegłym do 170 kg. — Zbiory tegoroczne,** przyjmując dalsze zwiększenie konsumcyi pozwolą **nam wywieźć około 500 tysięcy ton zboża chlebowego.** Posiadamy **nadwyżkę około miliona sztuk trzody,** którą bez żadnej szkody możemy wywieźć zagranicę. Obecnie daliśmy już pozwolenie na wywóz 200 tysięcy ton ziemniaków, 70 tysięcy ton jęczmienia, i 80 tysięcy ton cukru. **Na wywóz posiadamy ilości bardzo poważne ziemniaków.** Niemniej niż półtora miliona ton, ale na wywóz całej ilości nie pozwolą nam środki komunikacyjne.

Ilość cukru na wywóz podwoimy z łatwością przed końcem kampanii, czyli że wywieziemy nie mniej niż 150 tysięcy ton, pozostawiając w kraju na konsumcyę miejscową zapas o 50 proc. wyższy niż w roku zeszłym.

Przemysł włókienniczy rozwija się stale i sięga po nowe wyniki wywozowe. **Całe więc życie gospodarcze bije tętnem coraz szybszem i to dzięki tej tak słusznie przeklinanej polityce inflacyjnej,** tej najgorszej formie kredytu, jednakże kredytu, dzięki któremu udało się ożywić wyniszczone warsztaty pracy i **doprowadzić liczbę bezrobotnych poniżej 70 tysięcy ludzi.**

Brakuje tylko do ostatecznej konsolidacyi zdrowego środka wymiany. Dwie są znane metody rozwiązania tego zadania: pierwsza tak zwana **deflacyjna,** czyli powolne przywrócenie zdeprecyowanemu znakowi obiegowemu jego obiegowej wartości.

Czy system ten może być zastosowany u nas? Na to pytanie muszę dać najkategoryczniejszą odpowiedź „n i e“.

Stabilizacya waluty.

Pozostała więc druga metoda zwana **stabilizacyą.** Jej naturalną konsekwencyą jest przeprowadzona w pewnym momencie na pewnym poziomie legalna dewaluacya znaku obiegowego. Do tego celu konieczne są środki dla powolnego nasycenia rynku zdrowszym miernikiem obiegowym. Oglądanie się na pomoc zewnętrzną jest niestety złudne. Kapitał zagraniczny przedewszystkiem stawia warunek, aby dotyczący organizm państwowy dał dowody własnej sprawności. Musimy więc szukać tych środków u nas. **Pomoc zewnętrzna przyjdzie wtedy, gdy największe trudności zostaną przezwyciężone.**

W tej chwili posiadamy **w złocie i srebrze 76 milionów marek złotych to jest około 100 milionów franków złotych.** W rzeczywistości suma ta jest większa. Oprócz tego posiadamy zapas walut na bieżące potrzeby państwowe i gospodarcze około 12 milionów dolarów, czyli **prawie 150 milionów franków papierowych.** Biorąc pod uwagę pomyślną konjunkturę gospodarczą sądzę, **że nastąpi moment, aby zapasy złota dotąd bezczynnie leżące w skarbcu państwa ożywić i wprowadzić je do organizmu gospodarczego jako nowy ożywczy sok.** Na zupełną reformę waluty okoliczności jeszcze nie pozwalają. Należy spełnić cały szereg prac przygotowawczych, wzmocnić się gospodarczo, a co główna, mieć możność wprowadzenia reform fiskalnych w życie. Wybieramy więc drogę **przygotowania gruntu do reform, czas której określiłbym na trzy do pięciu lat.** W tym okresie wierzę, że **dojdziemy do równowagi budżetowej.**

Dwuwalutowa pożyczka wewnętrzna.

Zasadą projektowanej przezemnie pożyczki jest jej **dwuwalutowość. Połowa każdej obligacyi opiewać będzie na marki polskie, połowa na złote polskie. Stopa procentowa ośm,** płatnych w kuponach dwóch: jednym złotowym, jednym markowem. Kupony złotowe będą płatne półrocznie we wszelkich walutach złotych podług idealnego parytetu, albo na żądanie w markach polskich podług kursu dnia giełdowego poprzedzającego ich płatność. Obligacye pożyczki będą posiadały wszelkie **przywileje** papierów państwowych, kupony będą przyjmowane w kasach państwowych przy wszelkich spłatach i wolne będą od podatku od kapitałów i rent. Drogą tej pożyczki staramy się **stworzyć papier państwowy najbardziej odpowiedni dla kapitałów oszczędnościowych** i inwestycyjnych. Z drugiej strony chciałbym wypuścić na rynek **nowy znak obiegowy, nie ulegający żadnym poważnym wahaniom** i przystosowany do większych transakcyi.

P. K. K. P. będzie chętnie udzielała pod zastaw **obligacyi** kredytu krótkoterminowego. **Powodzenie** pożyczki będzie czynnikiem niezwykle dodatnio wpływającym na stabilizacyę marki i ułatwi drogę dla przyszłej całkowitej reformy.

Nasz system podatkowy.

Sprawa pożyczki ani na chwilę nie zatrzymuje **biegu** przygotowań do gruntownej reformy fiskalnej. Nasz system podatkowy musimy oprzeć **na następujących podatkach bezpośrednich: gruntowym, zreformowanym i uproszczonym,** zwłaszcza w Małopolsce, przyczem jego konstrukcya i przeprowadzenie są zależne od zmiany obowiązującej **ustawy** o ochronie lokatorów; dalej na **podatku przemysłowym, a właściwie obrotowym,** który znajduje się w opracowaniu, i **dochodowym,** przebudowanym przez odrzucenie wszelkich płatników niższych kategoryi.

W dziale **podatków pośrednich** już wprowadza się ulepszenia organizacyjne. Przy wykonaniu konsekwentnem takiego programu, możemy w roku przyszłym **dojść ewentualnie do dwóch trzecich poborów przedwojennych, to jest do jednego miliarda złotych polskich,** czyli **franków złotych.** Z drugiej zaś strony państwo musiałoby wyrzec się źródeł kredytowych i ograniczyć się coraz więcej do spełniania żądań, ściśle z państwowością związanych.

Stosując taką politykę, możnaby rachować, **iż w przyszłym roku deficyt państwowy nie powinien być większy, jak 30% ogólnej sumy wydatków.**

Wrażenie mowy p. Jastrzębskiego

Rząd Nowaka emituje miliardy bez ustawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Expose min. skarbu Jastrzębskiego nie wywołało zbytniego entuzyazmu w całej Izbie. Minister przemawiał tak cicho, **że nie był słyszany w dalszych ławach. Zdumienie wywołały cyfry.** Do końca roku przewiduje min. Jastrzębski **rozchody na 1155 miliardów,** a dochody **na 603 miliardów marek polskich. Deficyt 552 miliard.** Emitowano dotąd **424 miliard. marek polsk., z czego ustawowo jest pokrytych 275 miliard., czyli 150 miliardów marek polskich rząd p. Nowaka i Jastrzębskiego emitował bez żadnej uchwały sejmowej.** Jedynie osłabieniu wrażliwości społeczeństwa i Sejmu można przypisać **takie nadużycie władzy;** wiadomo bowiem, że za rządów min. Bilińskiego, jeżeli była przekroczona nawet nieznaczna kwota, to wywoływało to już większe sprzeciwy.

KREDYT NA KOSZTA WYBORÓW.

Łódź. (A. W). Wobec tego, że generalny komisarz określił wielkość kredytu jakim mogą rozporządzać okręgowe komisye wyborcze w wysokości pół miliona marek na jeden mandat **poselski.** Komisya okręgowa Łodzi (miasto) korzysta z kredytu 3 i pół miliona marek, zaś Łódź okręg — 6 milionów madek.

Z dnia politycznego.

Z kuźni socyalistycznej.

„Naprzód" przedrukował odezwę do Papieża „przeciw wichrzycielstwu księży", o której wczoraj wspomnieliśmy. Okazuje się z tego przedruku, dokonanego z oryginalnego stereotypu, że odezwa została złożona i wydrukowana w socyalistycznej drukarni „Naprzodu"... Firmy drukarni sprytni pepejsowcy oczywiście nie podali, by nie zdradzić pochodzenia swego nędznego fabrykatu. Głupota argumentacyi tych rzekomych „katolików" jest przecież tak uderzająca, że odrazu wskazuje na autorstwo ludzi nie mających pojęcia o sprawach katolickich. Jest to równocześnie niebywały dokument obłudy i nikczemności myślenia anonimowych autorów, gdy piszą, że kieruje nimi „wielka troska o przyszłość Kościoła w Polsce". W gruncie rzeczy kieruje nimi jedynie zaciekła i tępa nienawiść do Kościoła. Wieje ona z każdego zdania tej socyalistycznej odezwy, wydanej i rozszerzonej dla użytku wyborczego stronnictw lewicowych.

Królal

„Wierzę głęboko — pisze znany powieściopisarz i poeta, Edward Ligocki, w „Dzienniku Poznańskim" — że jedynie Król Polski może podźwignąć kraj...

.....Jedynie zdrowo pojęty nacyonalizm, w oparciu o monarchię konstytucyjną, jest tą drogą prostą i jasną, na której leży wielka i pomyślna przyszłość dla Polski. Tylko Król Polski zdoła wznieść państwo nasze do potęgi i obezwładnić niechybnie nam grożące imperyalistyczne zakusy Niemiec i Rosyi".

P. Ligocki wierzy w monarchię, z wiarą zaś trudno jest dyskutować. Jest to stara polska wiara, że ktoś lub coś „wzniesie Polskę do potęgi", przyczem jedni wierzą w Króla, inni w jakąś doktrynę, inni najogólniej w demokracyę itd. A tymczasem w czasach parlamentaryzmu wszelki taki mesyanizm polityczny jest pozbawiony gruntu, bo dzisiaj ostatecznym kierownikiem polityki państwa jest naród przez swych przedstawicieli. Ten naród jest sam dla siebie królem i sam następcą tronu. Jakim on jest, jaka jego kultura, jego stosunek do władzy, jego przywódcy — takim będzie rząd i autorytet rządu.

Myli się p. Ligocki twierdząc, że każdy prezydent państwa jako człowiek wysunięty przez partyę i od partyi moralnie zależny, nie może mieć w Polsce autorytetu. Zależność taka nie jest wcale konieczną i nawet z reguły rzadziej występuje, niż zależność króla od kamaryli, dworu, arystokracyi lub partyi. Chodzi tylko o to, by prezydent (jak i król) przestrzegał prawa i nie chciał wychodzić poza swój zakres działania. Póki obraca się w tym zakresie, póty jest niedostępny dla ataku z jakiejkolwiek strony i cieszy się pełnym autorytetem. Jeśli w Polsce Naczelnik Państwa utracił wiele z autorytetu, jaki przywiązany jest do jego urzędu, to dlatego tylko, że przekraczał często swą kompetencyę i naruszał prawo, że próbował narzucić sejmowi swą wolę w sprawach, które należą wyłącznie do kompetencyi Sejmu. Jeśli, jak należy się spodziewać, przyszłe Izby prawodawcze nie dopuszczą do takich nadużyć lub jeśli nowy Prezydent będzie chciał szanować prawo, to autorytet jego urzędu wzrośnie znowu.

Nie zajmując się zresztą całokształtem problemu: monarchia czy republika, problemu, który nie jest u nas aktualnym, gdyż nie ma u nas żadnego stronnictwa monarchicznego, — musimy jeszcze zakwestyonować zdanie p. Ligockiego, że „chłop polski jest rojalistą do szpiku kości, takim był i będzie". Jest to twierdzenie tyle śmiałe, ile nieuzasadnione.

Zbrojenie się Rosyi.

Z Rygi donoszą do „Times'ów", że przed kilku dniami odbyła się w Moskwie, pod przewodnictwem Trockiego, nadzwyczajna rada wojenna. Całość jej obrad trzymana jest w tajemnicy. Podano z niej do wiadomości publicznej jedynie postanowienie, aby natychmiast zmobilizować wszystkie siły lądowe rosyjskie, znajdujące się na Kaukazie, flotę rosyjską na morzu Czarnem oraz siły republik kaukaskich. Postanowiono też na tej radzie, aby jeden korpus rosyjski ruszył natychmiast z pomocą Kemalowi baszy przy jego marszu na Konstantynopol.

Równocześnie zaś donosi „Morning Post", że rząd sowiecki zawarł z rządem angorskim nową konwencyę wojskową. Rząd sowiecki zobowiązał się tą konwencyą do natychmiastowej, czynnej pomocy rządowi angorskiemu, jeżeli tenże rozpocznie akcyę wojskową celem odzyskania Dardanelli. W zamian za to otrzyma Rosya sowiecka zupełną wolność handlu na morzu Czarnem, a więc i w portach tureckich Anatolii oraz wolny przejazd przez Bosfor i Dardanelle, choć nie otrzymają go inne państwa europejskie.

Równolegle z mobilizacyą floty czarnomorskiej, czynione są gorączkowe przygotowania w Kronsztadzie, celem uruchomienia rosyjskiej floty bałtyckiej.

Ruch przedwyborczy.

Sprawdzać listy wyborcze!

Spisy wyborców do Sejmu i Senatu okazały się w Krakowie bardzo nieścisłe. Niejednokrotnie brak w listach całych partyi lokatorów, to też do wszystkich Komisyi wyborczych wpływają liczne reklamacye. Naturalnie nie ponosi w tym wypadku winy biuro statystyczne, które przy sporządzeniu list wyborczych oparło się głównie na meldunkach policyjnych, względnie na ostatnim spisie ludności, do czego również posłużyły dowody zgłoszenia mieszkańców w urzędzie policyjnym.

Wobec wspomnianych niedokładności list wyborczych, obowiązkiem wszystkich uprawnionych do głosowania jest bezzwłoczne sprawdzenie, czy nazwiska ich zostały pomieszczone w spisie. Wykazy wyborców można przeglądać od godz. 11—1 w południe i od 4—8 wieczorem każdego dnia w odnośnych obwodowych Komisyach wyborczych. O miejscach urzędowania tych Komisyi można się dowiedzieć z obwieszczeń rozlepionych na murach miasta.

Listy wyłożone będą do przejrzenia po dzień 29 b. m., po upływie tego terminu wszelkie reklamacye nie będą uwzględnione.

Listy państwowe Ch. Z. J. N.

Na liście państwowej bloku narodowego do senatu, według obiegających pogłosek, na pierwszych miejscach będą figurować nazwiska: marsz. Sejmu Trąmpczyńskiego, b. min. spraw zagr. K. Skirmunta, arcybiskupa ks. Józefa Teodorowicza itd.

Na liście państwowej do Sejmu czołowe nazwiska będą następujące: Wojciech Korfanty, Stan. Grabski, J. Chaciński (Ch. Dem.), Edward Dubanowicz, Gabryela Balicka, b. min. Michalski, komisarz Rzpl. w Gdańsku Pluciński, b. min. Wł. Kucharski, b. delegat Rzpl. do Ligi narodów Ign. Szebeko, b. poseł do Dumy Jerzy Gościcki, wydawca „Głosu Narodu" Karol Hoieksa itd.

Na froncie Ch. Z. J. N.

W Nowym Targu odbył się 20 września wielki wiec przedwyborczy. Dyskutowano nad tem, czy będzie z korzyścią dla sprawy narodowej separatystyczna akcya wyborcza Stron. Kat.-Lud. Separatyzmu bronił jedynie poseł Maślanka, kandydat S. K. L. w tym okręgu. Za jednolitą akcyą przemawiali: ks. Lutosławski, prof. Medard Kozłowski, ks. F. Machay i inni. Zebranie stanęło na gruncie jednej listy kandydatów i jednolitej akcyi wyborczej.

Lista państwowa nr. 4.

W Komisyi państwowej w Warszawie zgłoszono czwartą z kolei listę państwową. Jest to lista ogólno-żydowskiego Związku robotniczego w Polsce (tj. komunistycznego Bundu) z p. Ehrlichem radnym m. Warszawy na czele. (Nr. 1 ma lista P. S. L., Nr. 2 ma P. P. S., Nr. 3 ma Wyzwolenie).

Lista kandydatów komunistycznych.

Komuniści zgłosili jako „Związek proletaryatu wsi i miast" listę państwową. Na czole wymieniają nazwiska pos. Łańcuckiego, literata Adolfa Warskiego, murarza Rybackiego, pos. Dąbala, handlowca Dudlingera Tadeusza i innych. Charakterystycznem jest podanie miejsca zamieszkania kandydatów: i tak Dąbala: więzienie śledcze w Warszawie, innych: więzienie w Dąbiu, innego znowu kandydata więzienie w Będzinie.

Żydzi między sobą.

W prasie żydowskiej toczy się zacięta polemika z powodu samodzielnej akcyi folkistów warszawskich, którzy nie wstąpili do bloku mniejszości narodowych, ale w Warszawie i zapewne także w innych miastach występują z samodzielnemi kandydaturami. W Warszawie stawiają: pp. Priluckiego, Hirszhorna i Dawidsona. Rozgniewani na posła Hirszhorna, redaktora „Naszego Kuryera", za ostrą kampanię przeciw blokowi, syoniści wykluczyli go już ze Związku literatów żydowskich. Obecnie zaś donoszą z Warszawy, że i w żydowskim klubie poselskim nastąpił rozłam. Folkiści wystąpili z klubu, gdyż ortodoksi nie chcieli im podpisać interpelacyi w sprawie szykan języka żydowskiego.

Według „Now. Dzien." blok mniejszości stawia na liście państwowej na pierwszem miejscu żyda, na drugiem Niemca, na trzeciem i czwartem Słowian, na piątem żyda. W Łodzi na pierwszem i trzeciem miejscu żyda, a na drugiem Niemca, w Białymstoku na pierwszem żyda, a na drugiem Białorusina; w Wilnie i Lidzie na pierwszych miejscach żydów; w Lublinie na pierwszem Ukraińca, na drugiem żyda; w Równem ukraińca i żyda itd. Do senatu żydzi kandydują na pierwszem miejscu w Białymstoku, Lublinie i Warszawie, a na drugiem w Wilnie, Łucku i Łodzi.

Syoniści bojkotują wybory w Małopolsce Wschodniej.

Rada naczelna partyi syonistycznej dla Małopolski Wsch. uchwaliła w niedzielę wezwać żydów do niebrania udziału w wyborach. Pisma syonistyczne nie ogłosiły dotąd tej decyzyi. Podobnie negatywne stanowisko zajęli Poale-syoniści (socyaliści syońscy). Bund stawia swoich kandydatów, podobnie jak i inne ugrupowania żydowskie.

Bojkot wyborów uprawiają więc: ukraińcy, lewica moskalofilska i syoniści.

Różne kandydatury.

— Zjednoczenie mieszańskie postawiło na Warszawę (14 mandatów) kandydatury do Sejmu p. Rosseta i b. min. Przanowskiego.

— Na liście państwowej Zjednoczenia Lud. (Skulszczyków) znajdować się będą: pp. Skulski, b. min. Trzciński, pos. Piechota, wicemarsz. Maj, ks. pos. Bliziński, pos. Wojdaliński i Ponikowski. Ten ostatni kandyduje nadto z Warszawy i z okręgu siedleckiego.

— We Lwowie Ch. Zw. J. N. stawia do Sejmu kandydatury: prof. Głąbińskiego (pierwsze miejsce) i brygad. Mączyńskiego, sławnego obrońcy Lwowa. Trzecie miejsce otrzymać ma Strzelnica mieszczańska, a czwarte prof. Thullie (Ch. Dem.).

— Na posiedzeniu centr. Komitetu wyborczego P. P. S. ustalono listę kandydatów do senatu. Na pierwszem miejscu okręgowej listy warszawskiej oraz listy państwowej uchwalono jednomyślnie postawić Bolesława Limanowskiego.

— Wobec nieporozumienia, jakie wynikło pomiędzy Piastowcami a grupą Stapińskiego na tle ustalenia miejsc na liście państwowej, odbyła się narada, w której usunięto nieporozumienia i ustalono kompromis, który spowoduje konieczność zmiany państwowej listy, złożonej już u generalnego komisarza wyborczego.

Smyrna.

„Oko Wschodu" w płomieniach! Dzielnica Smyrny, zamieszkałe przez europejczyków, i Ormian pożar zniszczył doszczętnie, szkoda wynosi dziesiątki milionów, mnóstwo ludzi znalazło śmierć w płonących budowlach i podczas zaburzeń, a sto tysięcy przeszło pozbawionych jest dachu i skazanych na śmierć głodową! Oto wieści, nadchodzące ostatnimi dniami z tego tak niedawno jeszcze kwitnącego miasta.

I rzeczywiście, Smyrna była najruchliwszem i najbogatszem miastem Anatolii (Azyi mniejszej). Do jej portu przywożono rocznie towarów za 80 milionów franków, a wywożono za 110 milionów. Wspaniała przystań smyrneńska ochroniona jest od wschodu za pomocą bulwaru kamiennego długości 4 kilometrów. Równolegle do tego bulwaru ciągnie się dzielnica, zamieszkała przez Franków, jak nazywają w Smyrnie europejczyków. Z tą dzielnicą sąsiaduje dzielnica, w której mieszkają sami Grecy. Domy jej są przeważnie drewniane. Na południe od dzielnicy greckiej rozciąga się — ormiańska, cała zbudowana tylko z drzewa. Ponad nią wznosi się na stokach góry Payr, dzielnica turecka, otaczająca prawie dokoła dzielnicę żydowską.

W całem mieście ulice — z wyjątkiem zaledwie kilku pryncypalnych — są wązkie i krzywe, a drewniane balkony domów, naprzeciw siebie stojących, oniemal się stykają. Każdemu też obcemu, zwiedzającemu Smyrnę, musiała mimowoli nasuwać się myśl o strasznych spustoszeniach, jakie musiałby spowodować pożar w tem mieście, przeważnie z drzewa zbudowanem a posiadającem w olbrzymich magazynach towarowych nadzwyczajne ilości materyału palnego. W dodatku niema w mieście hydrantów a przez większość ulic nie może przejechać sikawka. Toteż pożar, jaki wybuchł podczas opuszczania Smyrny przez wojska greckie, poczynił tam tak straszliwe spustoszenia, że można je porównać tylko z tem zniszczeniem, jakiemu Smyrna uległa w r. 1402, po zajęciu jej przez hordy Tamerlana.

W r. 1919 przed wkroczeniem wojsk greckich do Smyrny dnia 15 maja, liczyła Smyrna 1/4 miliona mieszkańców. Władze tureckie i ludność mahometańska przed przybyciem Greków opuściły Smyrnę. W dniu zaś 9 września br. gdy patrole jazdy tureckiej wkroczyły do Smyrny, znajdowało się tam około pół miliona rozbitków armii greckiej i uchodźców greckich z wnętrza kraju. Stąd powstał głód między tą napływową ludnością, dla której znikąd nie było można dostarczyć środków żywności, a która rzuciła się do rabunku.

Kto właściwie podłożył ogień dotąd nie stwierdzono. Obie strony, tj. Grecy i Turcy, zarzucają sobie podpalenie miasta, oraz straszne gwałty i rozboje, jakich dopuszczał się motłoch, względnie wojsko tureckie, mszcząc się za okrucieństwa, przedtem popełniane na mahometanach przez Greków. Najwięcej ucierpiała dzielnica ormiańska, którą nietylko spalono, lecz której wielu bardzo mieszkańców wymordowano. Turcy bowiem ze szczególną zaciekłością mordują, gdzie się da, Ormian, za którymi nikt się nie ujmuje.

Zajęcie Smyrny przez kemalistów ma dla nich ogromne znaczenie, otwiera im bowiem połączenie z Europą, którego byli w ciągu lat trzech pozbawieni. Będzie to miało wielką doniosłość dla życia gospodarczego wnętrza Anatolii i pozwoli Turkom zaopatrywać się z zewnątrz w żywność, której zaczyna brakować ich armii.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Przepełnienie krakowskich seminaryów naucz.

Pozwolę sobie przedstawić stan wpisów, oraz wynik egzaminów i przyjęć na rok szkolny 1922/23 w krakowskich seminaryach nauczycielskich.

Do państw. seminaryum męskiego wpisało się 180 uczniów, z tego przyjęto 144 a nieprzyjęto 36 uczniów. Do państw. seminaryum naucz. żeńskiego zapisało się do egzaminu 306 uczennic a złożyło egzamin 178. Przyjęto jednak tylko 72 a nieprzyjęto 106 uczennic. Wśród nieprzyjętych jest 63 córek funkcyonaryuszy państwowych. W pryw. semin. żeńskiem Preisendzaza przyjęto 42, odrzucono 37, w Instytucie Maryi cyfry te przedstawiają się 42 i 24 w seminaryum św. Rodziny 42 i 11, w semin. Münnichowej 42 i 10.

Wyciągnijmy wnioski. I tak stratą niemałą jest nieprzyjęcie 36 elewów do zawodu nauczycielskiego (w semin. państw. męskiem) przy obecnem zapotrzebowaniu i przy dzisiejszem opuszczaniu placówek przez nauczycieli, a przechodzeniu do innych, intratniejszych zawodów. Przyjęcie zaś 144 uczniów do trzech oddziałów I. kursu, jest to liczba dotąd w seminaryum niebywała, stanowczo za wielka, zwłaszcza na przyszłość, ze względów pedagogiczno- dydaktyczno- metodycznych. Ten sam stan jest i w państw. sem. naucz. żeńskiem. I proszę sobie teraz przedstawić: Uczniowie ci i uczenice na wyższych kursach odbywają w klasach szkoły wzorowej hospitacye i lekcye wzorowe. Przychodzą na godziny aby albo przysłuchiwać się prowadzeniu lekcyi przez nauczycielkę, albo samym prowadzić. Takie doświadczenia zajmują w szkole wzorowej jedną, nieraz dwie godziny dziennie. Dzieci po takich hospitacyach zmęczone, rozprószone. Wychowawcy skarżą się na ujemne oddziaływanie na normalny tok nauki, na stan nerwów u dzieci i nie dziw, że taka szkoła wzorowa pod kierownictwem najwybitniejszych sił fachowych zamienia się w prawdziwą klinikę operacyjną, zwłaszcza w okresie egzaminu dojrzałści prywatystek, kiedy znowu każda z nich składa w szkole wzorowej egzamin metodyczno-praktyczny. Podnieść należy przy sposobności, że egzamina prywatystów i prywatystek winny być przez władze wreszcie zniesione. Seminarya są szkołami zawodowemi i tylko ten czy ta, winna otrzymywać świadectwo uzdolnienia do nauczania, który od I. kursu przejdzie całe kursa przygotowawcze.

W seminaryum nauczycielskiem męskiem mimo złożenia egzaminu wstępnego nie zostało przyjętych 25 uczniów. O wiele dotkliwiej przedstawia się ten stan w seminaryum żeńskiem, gdzie nie zostało przyjętych 106 uczenic. Ze seminaryów prywatnych wystrzela liczba 37 w seminaryum im. Preisendanza.

Te uczenice powinny były znaleźć umieszczenie, bo uczyniły zadość wszystkim wymaganiom, niestety z powodu braku miejsca nie zostały umieszczone. Z nieprzyjętych jedne znoszą ten cios z rezygnacyą, więcej jednak nie może się powstrzymać od narzekań, płaczu, spazmów, na niektóre wiadomość o nieprzyjęciu działa druzgocąco, doznają ataku serca, ciężkiego omdlenia. Taki krytyczny wypadek zaszedł przed wakacyami w semin. im. Preisendanza, kiedy uczenica celująca złożywszy dobrze egzamin wstępny i nie zostawszy przyjętą, popadła w tak ciężkie omdlenie półgodzinne, iż wóz ratunkowy musiał przewieźć ją do szpitala, gdzie dopiero po wielkich zabiegach odzyskała zdrowie.

Woźmy jeszcze pod uwagę pochodzenie uczenic nieprzyjętych do państwowego seminaryum żeńskiego. Na 106 uczenic które złożyły egzamin nie zostało przyjętych 63 córek funkcyonaryuszy państwowych. Część z nich dostała się do prywatnych Seminaryów, reszta powróciła do szkoły powszechnej, aby czekać znowu rok na przyjęcie.

Wprawdzie rząd rodzicom tych uczenic, które uczęszczają do prywatnych seminaryów, postanowił zwracać czesne, ale czy to jest rozwiązaniem tej tak ważnej sprawy? A ile straty poniosą ci rodzice, którzy z braku umieszczenia oddali córki do tej samej klasy szkoły powszechnej, do której już rok ostatni uczęszczały i to z dobrym, a nieraz bardzo dobrym postępem?

Taki stan długo trwać nie może. Powinniśmy zdobyć to czego nam nie dał zaborczy rząd austryacki, czego niedopilnowała i co zlekceważyła galicyjska Rada Szkolna krajowa.

W tym celu należy się zwrócić do naszego Rządu, aby w Krakowie otwarł nowe seminarya państwowe, aby z dotychczasowych usunął niewytrzymujące krytyki pod względem metodyczno-dydaktycznym oddziały równorzędne, aby jednym z pierwszych gmachów, które będzie budował — był nowocześnie zbudowany i urządzony gmach seminaryjny.

Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli rządu i przy zrozumieniu tej sprawy przez prezydyum miasta Krakowa głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy. Wyrażamy to przekonanie, bo wiemy, że Rząd polski za pośrednictwem Kuratoryum lwowskiego już zeszłego roku zamierzał otworzyć nowe państwowe seminaryum naucz. żeńskie i gdyby gmina miasta Krakowa dała wówczas lokal, setki ojców i matek nie przeżywałyby w tym roku tylu bolesnych wrażeń.

Wiemy również i o tem, że niedawno powstałe Krakowskie Kuratoryum czyni zabiegi około pomyślnego rozwiązania tej kwestyi.

(Z referatu dyr. Henryka Pachońskiego, na niedzielnym wiecu rodzicielskim w Krakowie).

KRONIKA.

ZAPOWIEDZIANY STRAJK ASYSTENTÓW.

Płace profesorów są niewysokie, cóż dopiero mówić o płacach asystentów. Tymczasem przy sposobności regulowania poborów funkcyonaryuszy państw. pojawił się projekt rządowy, aby dotychczasowe pobory t. zw. młodszych asystentów obniżyć prawie do połowy. Z tego powodu 19 b. m. we Lwowie asystenci wyższych zakładów naukowych uchwalili jednomyślnie rozpopocząć strajk na wypadek, gdyby projekt rządowy został wprowadzony w życie. Akcya strajkowa ma objąć wyższe zakłady naukowe w całej Polsce.

DZIWNE PRAKTYKI OKR. KOMENDY POLICYI W KRAKOWIE.

Według zarządzenia komendanta okręgowej komendy policyi w Krakowie, wszelkich informacyi policyjnych z okręgu udziela prasie specyalnie ku temu przeznaczony urzędnik. Zarządzenie komendanta omijały od dawna same organa policyjne, podając pewne wiadomości tylko części prasy; interpelowany z tego powodu przez sprawozdawców innych dzienników komendant okręgu, przyrzekł — nie wątpimy, że w dobrej wierze — dopilnować równomiernego inforowania wszystkich dzienników, niestety, skończyło się tylko na czczej obietnicy. Zachodzą bowiem prawie codziennie wypadki, że odnośne organa policyi okręgowej, zamiast skierowywać przeznaczone do publikowania wiadomości do urzędnika prasowego, podają je wprzód protekcyjnie tylko pewnej części prasy przypuszczać należy za cenę protegowania w dzinniku ich działalności. Jest to niezdrowym przejawem stosunków, panujących w okręgowej komendzie policyi w Krakowie, które wymagają bezwzględnej i natychmiastowej poprawy.

Kraków, 22 września.

PRZYJAZD GEN. CZIKLA. Wczoraj przybył do Krakowa nowy dowódca okręgu korpuśnego, gen. dywizyi Józef Czikiel. Generała witali na dworcu przedstawiciele władz rządowych, oraz korpus oficerski z gen. Minkiewiczem i komendantem obozu war., pułk. Beckerem. Na peronie ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą. Gen Czikiel, przywitawszy się z reprezentami władz, odjechał do gmachu D. O. K. W ciągu dnia wczorajszego składał wizyty wybitniejszym osobistościom naszego miasta.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA ROK 1923. Dnia 1 stycznia 1923 r. rozpocznie się w Krakowie nowa kadencya sędziów przysięgłych. Magistrat wygotował listę obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych; można ją przeglądać, począwszy od dziś, t. j. 22 b. m., codziennie, z wyjątkiem niedzieli, do 30 b. m. w wydziale V Magistratu. Każdy, komu na tem zależy, może do 30 b. m. wnieść reklamacyę, w celu uwolnienia się od obowiązków sędziowskich, albo w celu dodatkowego zapisania się na listę, gdyby, mając przepisane kwalifikacye, został w spisie pominięty.

NOWE CENY PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Wczoraj na posiedzeniu miejskiej komisyi gazowo-elektrycznej, odbytem pod przew. wiceprezydenta m. Rollego, uchwalono nowe ceny prądu elektrycznego, obowiązujące od dnia 1 września b. r. Cena 1 kilowata wynosić będzie dla lokali publicznych 400 mk., dla mieszkań prywatnych 190 mk., dla motorów i zakładów miejskich 170 mk., wreszcie dla teatrów świetlnych 600 mk.

SPODZIEWANA PODWYŻKA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. W najbliszych dniach komisya tramwajowa ma rozpatrzyć sprawę podwyższenia cen biletów tramwajowych. Podwyżka ma być znaczna, gdyż cena biletu dosięgnie prawdopodobnie 100 mk. Na tę podwyżkę złożyło się podrożenie węgla, prądu elektrycznego i robocizny.

ZAKAZ WYWOZU TŁUSZCZÓW Z KRAKOWA. Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów w Krakowie, Magistrat utrzymuje w mocy aż do odwołania zakaz wywozu wszelkiego rodzaju zwierzęcych tłuszczów jadalnych w ilościach ponad 10 kg. bez specyalnego zezwolenia Magistratu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI. Wczoraj w swojem mieszkaniu przy ul. Piotra Michałowskiego popełniła samobójstwo przez powieszenie 35-letnia Kazimiera K., urzędniczka prywatna. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

WPADŁ POD KOŁA TRAMWAJU. Wczoraj o godz. 6.30 po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe na Rynek główny, gdzie robotnik niestwierdzonego nazwiska, idąc z Sukiennic na plac Maryacki, wpadł pod tramwaj na linii Nr. 1 Lekarz Pogotowia zastał nieszczęśliwego w stanie bezprzytomnym i stwierdził złamanie podstawy czaszki. Ofiarę wypadku przewiozła karetka do szpitala chirurgicznego.

ZABÓJSTWO. Przed kilku dniami Jan Kosik, szeregowy z kompanii sztabowej D. O. K. w Krakowie, przebywający na urlopie w Łukowicy koło Limanowej, udał się w stanie nietrzeźwym, w towarzystwie Jana Łękawy i Stan. Pietraka, do Maryi Merkowskiej, zamieszkałej w Roztoce. Tam posprzeczał się Kosik z kilkoma parobkami, którzy rzucili się na niego z nożami i ciężko go poranili, tak, że ten niebawem zmarł. Policya aresztowała sprawców zabójstwa w osobach: Jana Kozy, Jana Majki, Franciszka Majki i Franciszka Iwana, wszystkich pochodzących z Roztoki. Policya odstawiła ich do sądu.

STAN ATMOSFERY. Wskutek ustąpienia z nad Skandynawii niżu barometrycznego, który przesunął się w kierunku wschodnim nad Estonię i Łotwę, nastąpiło w dniu wczorajszym ogólne polepszenie się stanu pogody. W Polsce panowała pogoda zmienna, z silnymi wiatrami z kierunków północno-zachodnich, pod wpływem których temperatura się obniżyła.

W godzinach popołudniowych notowano w Warszawie +13, Poznaniu +15, Łodzi +13, Krakowie +16, Lwowie i Pińsku +11.

Kraków: Temperatura +9.7, maximum +16.3, minimum +1.6, opad 1.6 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Przeważnie pogodnie, przejściowe deszcze w Polsce północnej, cieplej, słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

WSPÓLNIK WERESZCZYŃSKIEGO PRZED SĄDEM. Przez ostatnie dwa dni toczyła się w sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko Tadeuszowi Przybylskiemu, szwagrowi rozstrzelanego porucznika Wereszczyńskiego, oskarżonemu o roztrwonienie dobra skarbowego. Przybylski został skazany na 4 lata więzienia. Sąd przysądził na korzyść skarbu 19 milionów, otrzymanych przez Przybylskiego ze zdefraudowanych przez Wereszczyńskiego pieniędzy.

PAMIĄTKOWE OKNO. W kościele św. Pawła w Toruniu istnieje od niedawna okno, poświęcone pamięci Kanadyjczyków, którzy służyli Ojczyźnie podczas wojny 1914—1918 r. Składa się ono z 600 kawałków, pochodzących z 50 kościołów i 20 pomników i zamków Francyi, Belgii i Włoch, zburzonych przez bombardowanie podczas wielkiej wojny. Kolekcyę tę zebrał generał Michel, który walczył we wszystkich tych krajach. Szczyt okna tworzą posągi Bólu, Zwycięstwa i Nagrody; w środku są reprodukcye św. Marka z Wenecyi, katedry z Amiens, z Arras, Hall i Ypres.

OSOBLIWOŚĆ BOTANICZNA Z Tczewu donoszą, że w jednym z tamtejszych prywatnych ogrodów zakwitł po raz wtóry w tym roku krzak bzu, pomimo stosunkowo bardzo niskiej temperatury, panującej w bieżącym miesiącu.

STRAJK KINOTEATRÓW BERLIŃSKICH. Dnia 22 b. m. wszystkie kinoteatry berlińskie mają zostać zamknięte na znak protestu przeciw nowemu podatkowi gminnemu, jaki mają od 1 października b. r. uiszczać. Podatek ten wynosi 50% dochodu brutto. W razie, gdyby kinoteatry zostały definitywnie zamknięte, 6000

ludzi zostałoby bez utrzymania i musiałoby otrzymywać zasiłki należne bezrobotnym, gmina zaś straci 1 i pół miliona marek podatku, dotąd pobieranego dziennie od kinoteatrów.

KORONY AUSTRYACKIE JAKO KARTY WSTĘPU. W miasteczku Węg. Hradirzeje miejscowa partya komunistyczna urządziła ubiegłej niedzieli festyn, na który kartami wstępu były jednokoronówki austryackie z odpowiednim napisem, wyciśniętym stampilą. Interpelowany w tej sprawie komitet festynu wyjaśnił, że druk 100 kart wstępu kosztowałby około 50 koron czesko-słowackich, podczas gdy za 1 koronę czesko-słowacką nabyto tęsamą ilość pojedynczych koron austryackich, których użyto jako kart wstępu.

OSOBLIWA PAMIĄTKA. Dzienniki paryskie podają, że znany tamtejszy kolekcyoner, p. Rainaud, ofiarował do Muzeum Carnavalet (miejskie muzeum paryskie starych zabytków)... nóż gilotyny, którym ścięto głowy Ludwika XVI i królowej Maryi Antoniny. Przed nożem tym — jak niesie podanie — modlił się codziennie za dusze pary królewskiej kat Samson, który dokonał na niej egzekucyi.

Nóż ten przechodził drogą spadku od jednego kata paryskiego do drugiego aż po rok 1893, gdy wdowa po kacie, nazwiskiem Roch, sprzedała go brukselskiemu zbieraczowi, p. Dubois, za skromną kwotę 1200 franków. Od p. Dubois nabył tę smutną pamiątkę austryacki zbieracz, p. de Pret, który znów sprzedał ją ostatniemu właścicielowi.

LEIBA TROCKIJ DRAMATURGIEM. Helsingforski dziennik „Hufvudstadbladet" donosi z Moskwy, że krwawy tyran sowiecki, Leiba Trockij, napisał dramat p. t. „Dwa światy", który będzie niebawem wystawiony przez jeden z teatrów moskiewskich.

AUTOMOBILEM PRZEZ SAHARĘ. Aj. wsch. donosi z Paryża: Generał Franchet d'Esparey odbędzie w najbliższym czasie podróż przez Saharę automobilem (600 kilometrów). Generałowi chodzi o zbadanie możliwości zbudowania linii kolejowej Urgla-Timbuktu.

Ze spraw wojskowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W KOŁOMYI. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Kołomyi poświęcenie sztandaru 49 p. p., na którą to uroczystość przybył do Kołomyi Naczelnik państwa. Po Mszy św. polowej i poświęceniu sztandaru odbyła się przed Naczelnikiem defilada 49 p. p., oraz defilada skautek kołomyjskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

CYKL DANCINGÓW. Tow. opieki nad wdowami i sierotami po oficerach rozpoczyna w niedzielę 24 b. m. cykl dancingów, które odbywać się będą w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, w każdą niedzielę od godz. 5—8 wieczór. Zaproszenia imienne wydaje przewodnicząca komitetu, pułkownikowa Zakrzewska, ul. Łobzowska 47.

Z KATOL. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 5 odbędzie się w lokalu Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) pierwsze zebranie członków. Referat p. t. „Obowiązki kobiety-obywatelki w chwili obecnej" wygłosi prof. Lewkowiczowa. Wstęp bezpłatny.

OPŁATY CZESNEGO ZA NAUKĘ. Kuratoryum szkolne zawiadamia, że państwo będzie zwracało w całości opłatę czesnego za naukę w szkołach średnich prywatnych tylko w tych miejscowościach, w których państwowego gimnazyum niema. W Krakowie w tym względzie uczenice kl. I—V będą musiały przedłożyć zaświadczenia dyrekcyi państw. gimnazyum żeńs., że z braku miejsca w tym zakładzie zmuszone były zapisać się do prywatnego.

WPISY DO SZKOŁY DLA SŁUG ŻEŃSKICH odbędą się w niedzielę 24 b. m. od godz. 3—5 po południu w kancelaryi szkoły miejsk. barakowej, Aleja Z. Krasińskiego 11.

Cegiełki wawelskie.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3776-tą 25 pułk ułanów wielkopolskich; 3777 Stanisław Rejchman, inżynier — wpłacając po 100.000 mk. za cegiełkę i zalegający Nr. 3778 Kazimierz Jastrzębiec Grabowski, Zbietka, wojew. poznańskie, za 30.000 mk. — W sprawozdaniu z cegiełek opuszczono wpłacone później cegiełki: Nr. 3208 Drowi Ferruciowi i Wandzie da Lupis w Ferrarze, Zdzisław i Zofia Jachimeccy — wpłacając po 50.000 mk. za cegiełkę, oraz Nr 3209 maturzyści VIII B. gimnazyum św. Anny, r. 1892 — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro wchodzi na afisz najcelniejsza komedya Stefana Krzywoszewskiego: „Edukacya Bronki", mająca ustaloną sławę niezawodnych sukcesów na wszystkich scenach polskich. Obsadę tworzą pp.: Nosarzewska, Modzelewska Józefa, Sokólska, Jednowski, Kwiatkowski, Grolicki, Niewiarowicz, Działosz i inni. W niedzielę po południu arcydzieła Fredry: „Odludki i poeta" i „Mąż i żona", wieczorem po raz drugi „Edukacya Bronki".

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek 22 b. m., znakomita opera Moniuszki „Straszny dwór", która świetnością wystawy i doskonałem wykonaniem zdobyła u nas niebywały sukces. W przygotowaniu najnowsza operetka Gilberta: „Księżniczka Olala", która ukaże się już we wtorek 26 b. m. z udziałem całego nowego zespołu operetkowego.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 22 b. m.: „Jutro pogoda" Hopwooda.
Sobota 23 b. m.: „Edukacya Bronki" Krzywoszewskiego.
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Odludki i poeta", „Mąż i żona", wieczorem „Edukacya Bronki" Krzywoszewskiego.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 22 b. m.: „Straszny dwór".
Sobota 23 b. m.: „Piękna Mama".

Z krakowskiej sali sądowej.

Rozprawa 16 restauratorów.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sędzią s. s. o. Kaczmarskim przeciw 16 restauratorom i kawiarzom krakowskim, oskarżonym o lichwę i niedozwolone zamykanie przedsiębiorstw w listopadzie 1919 r., przesłuchano resztę oskarżonych oraz kilkunastu świadków. Dzisiaj przesłuchani będą zawezwani świeżo świadkowie; wyrok spodziewany jest jutro.

Uwodziciel i oszust.

Przed zwykłym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu Franciszkowi Kudzieli. Według aktu oskarżenia, obwiniony w czasie swego pobytu w Bielsku poznał tam Stefanię U., a oświadczywszy jej, że jest stanu wolnego i chce ją poślubić, zaproponował wspólny wyjazd do Krakowa. W Krakowie stanęła para narzeczonych w jednym z hoteli, przebywając tam przez kilka dni, poczem Kudziela znikł bez śladu. Od tej chwili, jak później stwierdzono, oskarżony ukrywał się pod nazwiskiem Kudryckiego, dopuszczając się na szkodę szeregu osób wyrafinowanych oszustw.

Śledztwo rozpoczęte na skutek doniesienia U., wykazało, że Kudziela był żonatym i ojciem dwojga dzieci, a zataiwszy to przed U., uwiódł ją, przyrzekając zawarcie małżeństwa. Kudzielę skazał sąd na półtora roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, osk. prok. Michałowski.

Złodziejka w „Bagateli".

W czerwcu b. r. władze policyjne w Krakowie zwróciły uwagę na fakt mnożących się kradzieży kieszonkowych, popełnianych wśród ścisku przy odbieraniu okryć w garderobach teatralnych. Przez dłuższy czas nie można było natrafić na ślad sprawców, aż dopiero kupiec krakowski, p. Gramatyka, zauważył w garderobie „Bagateli", że jakaś wytwornie ubrana dama wyciągnęła z kieszeni pewnego pana portfel. P. Gramatyka spowodował aresztowanie złodziejki, którą, jak się okazało, była Anna Czyżowa l. 30, kobieta o światowych manierach, żona znanego złodzieja warszawskiego. Śledztwo ustaliło, że Czyżowa ma liczne kradzieże na sumieniu, popełniane szczególniej w sklepach. W czasie rewizyi w hotelu Francuskim, gdzie Czyżowa zajmowała kilka pokoi, znaleziono wielką ilość pieniędzy i biżuteryi, pochodzących z kradzieży.

Wczoraj odpowiadała ona za swe sprawki przed krakowskim sądem okr. karnym i skazana została na 4 miesiące więzienia.

Zwołanie konferencyi weneckiej postanowione.

Paryż. (A. W.) Dzienniki francuskie donoszą, że między lordem Curzonem Poincarem a hr. Sforzą przyszło już do porozumienia odnośnie do zwołania weneckiej konferencyi. Uznali oni konieczność odbycia tej konferencyi, co stanowi znaczny postęp w akcyi pokojowego uregulowania wschodniego problemu.

Londyn. (A. W.) Dzienniki angielskie dają wyraz zadowoleniu z powodu doprowadzenia do porozumienia między lordem Curzonem, Poincarem i hr. Sforzą.

OSTATECZNA DECYZYA W RĘKACH KEMALA.

Paryż. (A. W.) Wedle „New Jork Herald" uchwalili alianci zwołanie konferencyi do Wenecyi, **o ile Kemal basza zgodzi się na wyznaczenie tej miejscowości.** Dalej postanowiono **nie wysyłać do Rosyi zaproszenia na powyższą konferencyę, a to dlatego, iż rząd sowiecki** dotychczas nie został jeszcze uznany.

Turcya godzi się na pośrednictwo Ligi Narodów.

Paryż. P. A. T. „Matin" dowiaduje się z Genewy, że delegat kemalistycznego zgromadzenia narodowego, Mechmed Hilmi Bey, który znajduje się obecnie w Genewie, oświadczył iż **Turcya, pragnąc ukończyć obecny konflikt, nie odrzuci pośrednictwa Ligi narodów lub też pośrednictwa na podstawie oświadczenia Wilsona i Lloyd George'a z roku 1918.**

Sprawa Czanaku kluczem do rozwiązania sytuacyi.

Londyn. (A. W.) Tel. Comp. donosi z Konstantynopola: **Za klucz rozwiązania obecnej sytuacyi na froncie azyatyckim, uchodzi tu sprawa Czanaku.** Polityczni przyjaciela Kemala, rozumiejąc doniosłość posiadania tej miejscowości w swoich rękach, **nalegali na niego, aby ten obsadził ją swojemi wojskami i tym** sposobem postawił konferencyę wobec dokonanego faktu. Dzięki jednakowoż pośpiechowi Anglii, której udało się uprzedzić pod tym względem Kemala, Czanak został na razie uratowany.

Paryż. (A. W.) Agencya Wolfa donosi: Jak się „Petit Parisien" dowiaduje, zarządził rząd francuski przez swojego komisarza w Konstantynopolu **ściągnięcie oddziałów francuskich z miejscowości Czanaku i przeniesienie ich na północny brzeg cieśniny Dardanelskiej.**

WOJSKA ANG. NIE USTĄPIĄ Z CZANAKU.

Londyn. (A. W.) Gabinet angielski uchwalił nadal obradować w permanencyi. L. George powrócił wczoraj wieczór do Londynu. W nocy odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, która zajmowała się telegraficznem sprawozdaniem lorda Curzona, odnośnie do rokowań jego z Poincarem i hr. Sforzą w Paryżu. Rząd angielski jest **zdecydowany nie wycofywać swoich wojsk z Czanaku i odeprzeć ewentualny atak ze strony Turków.** W dalszym ciągu czynią tu przygotowania wojskowe na lądzie i morzu, a liczne oddziały wojsk wysłano już do Dardaneli.

TRANSPORTY WOJSK EGIPSKICH DO KONSTANTYNOPOLA.

Paryż. (A. W.) Agencya Havasa podaje: Według wiadomości dzienników londyńskich, rada ministrów przewidziała już kroki mające na celu **odtransportowanie części kontyngentu egipskich sił zbrojnych do Konstantynopola.**

REPRESYE KEMALISTÓW WZGLĘDEM CHRZEŚCIJAN.

Londyn. P. A. T. Doniesienie z Konstantynopola podaje, że kemaliści zarządzili, aby **wszystkich chrześcijan ze Smyrny i Aidin wywieziono w głąb kraju.**

FRANCUSKI KOMISARZ W SMYRNIE.

Paryż. P. A. T. Pisma donoszą, że francuski komisarz w Konstantynopolu, generał Pelle, zatrzyma się w Smyrnie, do czasu przybycia tam Fethy Beya, wezwanego przez Mustafę Kemala Baszę.

Mobilizacya w Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) „Izwiestja" podają **rozkaz mobilizacyjny rocznika 1901.** Jednocześnie **ogłaszają rozkaz mobilizacyjny dla floty czarnomorskiej.** Militarne te zarządzenia **pozostają w związku z wypadkami na bliskim Wschodzie.** Głównodowodzący wojsk sowieckich, Kamieniew, wyjechał na Kaukaz.

STANY ZJEDN. NIE WYSTĄPIĄ PRZECIW TURKOM.

Londyn. (A. W.) „Daily Mail" dowiaduje się z Waszyngtonu, że po wczorajszem posiedzeniu rady ministrów oświadczono oficyalnie, iż **Stany Zjedn. nie wezmą żadnego udziału w jakiejkolwiek akcyi wojskowej, skierowanej przeciw Turkom.**

Polityka L. George'a zagraża pokojowi świata.

Londyn. (A. W.) Wczoraj odbyło się tutaj liczne zgromadzenie robotników, na którem przyjęto następującą rezolucyę: Przesilenie tureckie, grożące wojną, jest bezpośrednim wynikiem polityki L. George'a. Angielski premier jest dla pokoju świata niebezpieczny. Sytuacya obecna wymaga bezzwłocznego rozpisania nowych wyborów do parlamentu, by się nadarzyła sposobność obalenia nieszczęsnego rządu L. George'a.

Samorządowy projekt Głąbińskiego

Został on wraz z projektem rządowym odesłany do subkomisyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej **toczyła się dalsza debata nad projektem samorządu dla wschodniej Małopolski. Delegat „Wyzwolenia" wypowiedział się przeciw projektowi rządowemu, podobnie, jak i socyaliści, a za szeroką autonomią terytoryalną.** Pos. Czerniewski (Ch. D.) zgodnie z innemi grupami wystąpił przeciwko projektowi rządowemu. Pos. Grünbaum również przeciw niemu, albowiem projekt nie zabezpiecza dostatecznie interesów żydowskich. Ks. arc. Teodorowicz wykazał potrzebę daleko idących zmian w projekcie rządowym na podstawie ogólnego samorządu wojewódzkiego w duchu projektu Głąbińskiego.

Pos. Głąbiński przedstawił własny projekt o zasadach samorządu wojewódzkiego z uwzględnieniem województw: tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Zasadniczo jest w tym projekcie postanowione, że **ustawa wojewódzka nie może być sprzeczna z ustawami państwowemi.** Nie można dziś przesądzać sposobu, jak Izby narodowe polska i ruska będą wybierane, ponieważ sprawa katastru narodowego musi być rozważnie przeprowadzona. Projekt domaga się, ażeby **sejmiki wojewódzkie składały się z oznaczonej z góry ilości członków, których połowa przypadłaby na każdą Izbę narodową.** Uchwały Izby obowiązywałyby jedną narodowość, a w sprawach wspólnych musiałaby być zgoda obu Izb. Na wydatki wspólne samorządu Sejm Rzpl. wyznaczyłby odpowiednie kwoty, a wydatki danej narodowości pokrywałaby dana Izba z osobna. **Na obszarach tych trzech województw nie może być hamowana kolonizacya, z tem zastrzeżenie, że na jej prowadzenie nie mogą być przeznaczone fundusze publiczne, państwowe albo samorządowe.**

Premier Nowak wyraził nadzieję, że na tej podstawie dojdzie do kompromisu.

Pos. Głąbiński zaproponował, ażeby wraz z **projektem rządowym i jego projekt został odesłany do podkomisyi.** Na to zgodził się również i pos. Rataj. Pos. Niedziałkowski zgłosił rezolucyę:

„Sejm wzywa rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy o autonomii, ujmującej obszar Małopolski wschodniej, zamieszkały przeważnie przez ludność ukraińską, jako całość terytoryalną, rządzoną autonomicznie".

Rezolucyę tę odrzucono. Popierali ją żydzi, socyaliści i thugutowcy. Natomiast uchwalono **wybrać podkomisyę, do której weszli przedstawiciele Zjedn. centr. nar. i thugutowców, a która od jutra rozpocznie narady nad tymi projektami.**

Czwartkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, p. minister skarbu Jastrzębski wygłosił swoje expose. Dyskusyę nad niem odroczono do czasu przygotowania przez komisyę budżetową prac w sprawie przedłożonych projektów finansowych. Pos. Kędzior referował następnie przedłożenie rządowe w przedmiocie tytułu inżyniera. Ustawa niniejsza przyznaje tytuł tym wszystkim osobom, które go prawnie obecnie posiadają, tj. które skończyły odpowiedni wydział szkoły akademickiej. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przy ustaleniu porządku dziennego dla jutrzejszego posiedzenia Sejmu **domagał się poseł Suligowski, aby do porządku dziennego włączono projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.** (Na lewicy wrzawa. Głosy: W grudniu!). Pos. Chądzyński wyjaśnia, że na konwencie seniorów postanowiono, iż obecny Sejm nie będzie już załatwiał ustaw spornych. Marszałek zarządza głosowanie nad wnioskiem pos. Suligowskiego, **który ginie wśród niebywałej wrzawy i okrzyków.** Podczas ciągłego hałasu marszałek zamyka posiedzenie, wyznaczając następne na godz. 5 po poł. dnia dzisiejszego.

O SFINANSOWANIE STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. (A. W). Rokowania w sprawie utworzenia Towarzystwa Akcyjnego w Stoczni Gdańskiej i warsztatów kolejowych przy współudziale kapitałów międzynarodowych, zostały na nowo podjęte dzisiaj. Grupę angielską reprezentują: sir Wiliam Ellis i sir Spenzer, zaś francuską panowie Barbier i Straus. Ze strony gdańskiej w rokowaniach biorą udział prezydent senatu Sahm, Volkman i dr. Noe. Zaś grupę polską reprezentuje p. Wieniawski.

REWIZYTA FLOTY POLSKIEJ.

Gdańsk. (A. W). W najbliższych dniach odpłyną dwie kanonierki z dywizyonu ćwiczeniowego naszej floty wojennej morskiej pod ogólnem dowództwem komandora por. Stankiewicza Jana. „Komendant Piłsudski" pod dowództwem komandora ppor. Mohuczego, celem złożenia wizyty reprezentacyjnej flotom wojennym Finlandyi, Łotwy i Estonii.

Konferencya wojskowa państw bałt., Rumunii i Polski.

Warszawa. P. A. T. W związku z mającą się rozpocząć w dniu 21 b. m. konferencyą ekspertów wojskowych państw bałtyckich, Rumunii i Polski, przyjechał do Warszawy delegat Finlandyi, szef sztabu generalnego Enckel z majorem Selandrem, delegat Estonii szef sztabu generalnego Lill, delegaci Łotwy, szef sztabu generanego Penikis z podpułk. Rosensteinem i delegat Rumunii generał Petala. Z ramienia Polski biorą udział w kofrencyi: generał Stanisław Haller, pułkownik sztabu generalnego Piskor i major sztabu generalnego Schatzel. Konferencya ma na celu uzgodnienie opinii ekspertów wojskowych wobec mającej się odbyć w Moskwie konferencyi w sprawie rozbrojenia.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga. (A. W). Dzisiaj rano przybył do Pragi z Genewy dr. Benesz, ażeby wziąć rdział w końcowych posiedzeniach zajmujących się strukturą nowego gabinetu. Zaraz po jego powrocie miała nastąpić zbiorowa dymisya całego gabinetu, przedłożona prezydentowi Masarykowi. W nowym gabinecie obejmie prezydyum poseł Svehl. Dr. Rasin obejmie tekę skarbu, poseł Stribrny zarząd poczt, Razek opiekę społeczną, a prawdopodobnie także tekę ministerstwa handlu. Przypuszczalnie nowy gabinet składać się ma z siedmiu socyalistów i z dziewięciu członków partyi burżuazyjnej. Dr. Benesz jako stojący poza partyami zatrzyma nadal tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Praga. (A. W). Wedle dziennika „Tribuna" nowy gabinet czechosłowacki zostanie mianowany z początkiem października br.

Sprawa Wsch. Małopolski przedmiotem obrad genewskich.

Genewa. P. A. T. Komisya polityczna po załatwieniu wniosku w sprawie Gruzyi, przystępuje do obrad w sprawie Galicyi Wschodniej, ujętej we wniosku Fieldinga. Delegat polski, Askenaze, stwierdza niekompetencyę Ligi w tej sprawie, wzmiankując jednocześnie o projekcie autonomii dla Galicyi Wschodniej, opracowanym przez rząd polski, co wywołuje dodatnie wrażenie na członkach komisyi. Delegat litewski mówi o rzekomych cierpieniach ludu ukraińskiego w Galicyi i powołuje się na art. 87 traktatu wersalskiego. Askenazy zbija to wystąpienie i stwierdza, że w sprawie Galicyi wschodniej kompetentnym jest tylko art. 9 traktatu w. S. Germain. **Wniosek Fieldinga bez dalszej dyskusyi komisya przyjmuje przez aklamacyę.** Wniosek ten zawiera wezwanie skierowane do Rady Ligi narodów o dopilnowanie jaknajrychlejszego załatwienia kwestyi Małopolski wschodniej.

POMYŚLNE DLA POLSKI ZAŁATWIENIE SPRAWY WILEŃSZCZYZNY.

Genewa. P. A. T. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów delegat litewski, Sidikauskas, protestował przeciwko rezolucyi komisyi politycznej w sprawie mniejszości w Wileńszczyźnie. Nansen i Robert Cecil powtórnie zażądali wysłania do Wilna komisyi ankietowej. Delegat polski, Askenaze, oponował przeciwko temu, żądając przyjęcia rezolucyi komisyi. W tymże duchu przemawiał delegat Szwajcaryi, Motta. **Rezolucyę komisyi przyjęto.**

POWIĘKSZENIE LICZBY CZŁONKÓW RADY LIGI NARODÓW.

Genewa. P. A. T. Rada Ligi narodów na środowem posiedzeniu przyjęła wniosek Balfoura i Bourgeoisa, domagający się **powiększenia liczby niestałych członków Rady Ligi o dwóch. W ten sposób liczba członków Rady podniesie się do 10-ciu.**

Wiadomości gospodarcze.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA SKŁADOWE PRZESYŁEK DRZEWA. Dyrekcya kolejowa w Krakowie podwyższa dziesięciokrotnie opłaty za postojowe i składowe dla wszystkich przesyłek drzewa, które będą z powrotem wysyłane ze stacyi, należących do okręgu Dyrekcyi krakowskiej.

KONTROLA NAD ZAKUPEM OBCYCH WALUT. Ministerstwo skarbu zarządziło, by banki w ciągu 24 godzin przedstawiły salda poczynionych przez nie zakupów walut obcych na giełdach i jednocześnie, by maklerzy giełdowi przedstawiali codziennie spis banków, które zakupiły obce waluty. Na podstawie tego spisu nastąpi zbadanie przeznaczenia zakupionych walut obcych. Zarządzenie to spowodowane zostało wielkimi zakupami w ostatnich dniach walut obcych na giełdach.

Z GIEŁDY. Rada giełdowa uchwaliła na zebraniu w dniu 19 b. m. przywrócenie szóstego dnia giełdowego w sobotę, tak, że obecnie zebrania giełdowe odbywać się będą stale we wszystkie dnie powszednie. Uchwalono dopuścić do notowania i obrotu akcye Polskiego Towarzystwa handlowego (P. T. H.) V-tej emisyi. Na temże zebraniu Rada giełdowa zamianowała urzędnika biura, p. Wiktora Gajewskiego, (młodszego), referentem.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut zagranicznych i dewiz odznaczało się rezerwą w zawieraniu transakcyi. Tendencya kształtowała się lekko zwyżkowo dla dolarów, funtów szterlingów, walut zachodnich i skandynawskich w porównaniu z dniem wczorajszym. Marka niemiecka utrzymywała się na poziomie wczorajszego kursu, w obrotach przekazowych nawet zyskała w szacowaniach kilka punktów. Czeska korona nieco słabsza niż we środę, korona zaś niem.-austr. nieco silniejsza. Obroty minimalne..

Z akcyi bankowych nabywano Ziemski Bank kredytowy, zresztą w tym dziale, jak i w papierach lokacyjnych brak zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych prawie zastój. Nieliczne i nieznaczne obroty po cenach utrzymanych lub zniżkowych mają charakter sporadycznych transakcyi dla zwyczaju. Nabywano: Zieleniewski Tepege, P. T. H., Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Polska Nafta, Parowozy (zniżkowo).

Szacowania czwartkowe wynosiły: Dolary amerykańskie 7700 m., dolary kanad. 7400 m., funty szterlingi 33.500 m., floreny holend. 2850 m., franki szwajc. 1414 m., franki franc. 575 m., franki belg. 540 m., liry 320 m., leje 35—40 m., korony szwedzkie 1946 m., korony duńskie 1590 m., korony norw. 1197 m., korony czeskie 234 m., korony węg. 3 m., korony niem.-austr. 11 fen., marki niemieckie 5 m. 60 fen.

Przekazy: Na Berlin 5 m. 52 i pół fen., na Pragę 234 m., na Wiedeń 10 i ćwierć fen., na Londyn 33.900 m.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 września 1922 r. L. 170

	ofiarow.	żądan.	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	7500·—	7700·—	7675.—
„ kanadyjskie	7250·—	7450·—	—·—
Franki francuskie	570·—	580·—	—·—
„ belgijskie	550·—	570·—	550·—
„ szwajcarskie	1400·—	1475·—	
Funty szterlingi	33.500	34.200	33.900
Marki niemieckie	5·25	5·75	5·25
Korony austryackie	—·10	—·11	
„ czecho-słowackie	230·—	238·—	233·—
„ węgierskie	3·—	3·50	
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	1700·—	1800·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	37·—	42·—	—·—
Liry włoskie	315·—	330·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	
Floreny holenderskie	2850·—	3050·—	
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	725·—	775·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	575·—	625·—	600.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·—	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800·—	900·—	880·—
Elibor Sp. z o. prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3300·—	3500·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600·—	700·—	—·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	250·—	300·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5500·—	5800·—	5550.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1050·—	1150·—	1053·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3800·—	4200·—	—·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28.000	31.000	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10.000	12.000	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	1700·—	1800·—	1750.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825·—	925·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1200·—	1300.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	25.000	28.000	—·—
„Górka" fabryka cementu	7700·—	8000·—	7800·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9800	10300	10.000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6800	6300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1825·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1400·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	1350·—	1500·—	—·—
„Farakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2400·—	2600·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3000.—	3300·—	—·—
Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie	4800·—	5300·—	5000.—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1150·—	1250·—	—·—

KURSA.

Zurych. PAT. Końcowe kursa dewiz. Berlin 0'38, Holandya 207 i pół, Nowy Jork 534 i pół, Londyn 2369, Paryż 40'90, Medyolan 22'55, Praga 16'10, Budapeszt 0'22, Zagrzeb 1'77, Sofia 3'10, Warszawa 0'07, Wiedeń 0'00³/₈, austryackie koron. stempl. 0'00⁷/₈.

Warszawa. PAT. Giełda. Milionówka trans. 1550, 1530.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych sprzedaż 7620, kupno 7580, marki niemieckie trans. 540, 537 i pół.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

11 (Tłómaczenie z francuskiego).

— W takim razie żona byłaby wspólniczką?

— Hm! sądzę, że gdybyśmy mogli pochwycić mordercę Jacka de Bellanger, bylibyśmy o wiele bliżej wytłomaczenia tajemnicy pokoju zbrodni. W każdym razie należy przypuszczać, że zbrodniarz wchodzi spokojnie do tego domu, a może nawet ukrywa się w nim stale, choć trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób to się dzieje. Chyba że...

W tej chwili drzwi się otworzyły i Jim wprowadził gościa, którego Tharps oczekiwał. Był to mężczyzna mniej więcej czterdziestoletni, wysoki, dobrze zbudowany, o energicznej twarzy i wąsach krótko przyciętych.

Uścisnął przyjaźnie rękę mego przyjaciela.

— Lynhamie, oto pan Edward Asselin, urzędnik służby bezpieczeństwa publicznego. On właśnie prowadził śledztwo w sprawie zamordowania pana Jacka de Bellanger, z którego żoną miałem sposobność rozmawiania przed chwilą. Nie zastałem dziś rano w Prefekturze pana Asselina i jestem mu niezmiernie wdzięczny, że na mą prośbę zechciał sam pofatygować się do mnie.

— Pan wie dobrze, panie Tharps, że nie mogę niczego panu odmówić. Mam dobrą pamięć i wiem, ile razy pan przychodził mi z pomocą w ciężkich sytuacyach.

— Nie mówmy o tem, Asselin! Jestem szczęśliwy, jeżeli moje skromne zdolności w dziedzinie logiki mogły się panu czasem przydać! Jestem zawsze gotów do dalszych usług, ponieważ podziwiam i cenię nie tylko pańskie zdolności zawodowe, lecz także pańską szczerość i skromność.

Zapytaj pan Lynhama, ilu to pańskich kolegów po fachu powodzenie swe zawdzięczają radom, jakie odemnie otrzymali. A jednak po pomyślnem zakończeniu dzieła chlubili się niem, jakby osobistą zasługą. Jeżeli nawet kiedykolwiek w raporcie wspomnieli moje nazwisko, czynili to w sposób pobieżny i protekcyjny, coś w rodzaju zachęty rzuconej debiutantowi.

— Z mej strony nie ma pan powodu obawiać się czegoś podobnego. Zdaję sobie sprawę zbyt dobrze, o ile pan przewyższa nas wszystkich z Prefektury, by nie korzystać z każdej sposobności dla oddania panu zasłużonego hołdu. Istotnie, szczerze mówiąc, zręczność pańska w wielu wypadkach napełniała mnie podziwem, niemal osłupieniem. Ach! pan nie jest zwykłym detektywem!

Akcent szczerości i naiwności tej pochwały wzruszyły Tharpsa ogromnie.

— Pan jesteś dzielnym człowiekiem, Asselinie, i co więcej, doskonałym kolegą. Czy przyniósł mi pan dane, o które pana prosiłem?

— Zdaje mi się, że będzie pan zadowolony, panie Tharps.

— Z mej strony dołożę wszelkich starań, aby pan i tym razem nie miał powodu uskarżać się na mą współpracę.

— Domyślacie się, panowie — zaczął Asselin — że dzienniki nie wiedziały całkowitej prawdy w tej materyi. Jest mnóstwo szczegółów, o których nie wspomniałem reporterom wcale, z obawy, że będą jeszcze bardziej napadać na nieudolność policyi; nie byliśmy bowiem w stanie dać żadnych zadawalniających wyjaśnień.

Gdy wszedłem po raz pierwszy do pokoju zbrodni, panował tam najzupełniejszy porządek: w pokoju nic nie poruszono. Mogłem zatem przeprowadzić spokojnie poszukiwania. Panowie znacie szczegóły, ogłoszone w pismach. Trup leżał na środku, wyciągnięty na podłodze. Na szyji miał leciutkie zadrapanie, z którego wypłynęło nieco krwi. Ręce zbrodniarza, zawalane tą krwią, zostawiły dwa wyraźne odciski na szyji zamordowanego. Wiecie też, że na skutek późniejszych porównań stwierdzono, że były one identyczne z odciskami rąk samej ofiary. To odkrycie jeszcze bardziej zagmatwało całą sprawę. Sprawiedliwość, nie mogąc ustalić żadnych faktów pozytywnych, zawiesiła śledztwo.

O tem wszystkiem wiecie, a ja wspominam te detale tylko dla odświeżenia ich w pamięci. Ja jednak znalazłem jeszcze jeden szczegół, o którym wspomniałem tylko moim bezpośrednim przełożonym, a którego w żaden sposób nie udało się wyjaśnić. Mimo to, jestem pewien, że ten szczegół ma niezmiernie doniosłe znaczenie. Sami zresztą ocenicie go. Małżeństwo Bellanger było bezdzietne, nigdy dzieci w tym domu nie bywały, a jednak ja znalazłem ślady stóp dziecinnych w „pokoju zbrodni". Zdaje mi się, że były to odciski pantofelków i że dziecko to mogło mieć jedenaście lub dwanaście lat.

— Ślady z krwi, czy z błota?

— Krwi tam właściwie nie było; parę kropel zaledwo z zadrapania... ślady były wilgotne, padało tego dnia.. Mam wrażenie, że w pokoju znajdowały się dwie osoby conajmniej. Morderca i dziecko. Ale w jaki sposób się tam dostały? Czy dziecko było wspólnikiem? Pozostawione ślady zdradzały, że biegało ono po pokoju, jakby w wzburzeniu, czy przerażeniu — to niemal wyklucza myśl o wspólnictwie.

— Czy nie można przypuścić ze śladów, że dziecko walczyło z kimś? — zapytał Tharps.

— To trudno powiedzieć. Myśl o walce...

— Padało tego dnia?

— Padało.

— I tylko stopy dziecka zostawiły ślady?

— Tak.

— Należy więc stwierdzić, że zbrodniarz nie przyszedł z ulicy, ponieważ stopy jego nie zostawiły śladów. Wedle zaś wszelkiego prawdopodobieństwa, dziecko nie było mordercą.

— Myślałem i o tem. Co do walki — to jest ona chyba wykluczona. Nic nie zdradzało czegoś podobnego. Ubranie, kołnierzyk, krawatka były w największym porządku. Na kołnierzu widniało parę kropelek krwi, pochodzącej z zadrapania, jedna czy dwie znajdowały się na gorsie koszuli; zauważyłem też jeden szczególik, ale wydaje on mi się bez znaczenia: oto na piersi zmarłego zaschły dwie krople krwi, choć sama koszula w tem miejscu była nienaruszona. Meble stały porządnie poustawiane, a pani de Bellanger i Doktór Gomar, który, przybiegł z pośpiechem, zapewnili mnie, że wszystko znajdowało się w zupełnym porządku, poustawiane jak zawsze.

Pani de Bellanger była pogrążona w zdumieniu i rozpaczy. Zbrodnię dokonano w zupełnej ciszy. Ni ona, ni służba nie słyszeli najmniejszego krzyku. Zeznania panny służącej, która sypia nad pokojem zbrodni, nie dały żadnych poszlak. Dziewczynie tej zdawało się, że słyszy przez sen jakiś stuk, jakby upadek ciężkiego ciała na ziemię, nie rozbudziła się jednak całkowicie. Spała tej nocy, jak twierdzi, snem dziwnie ciężkim i mocnym. Czy mówi to przez dyskrecyę, czy przez obawę? Lęka się może śledztwa? W każdym razie i sędzia i ja nie mogliśmy nic z niej wydobyć. Spała i nie słyszała nic, prócz tego głuchego stuknięcia, a i o tem nie może powiedzieć nic pewnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferki